

Białookie dzieci przerażają ludzi

6 grudnia 2019

Podróżując po internecie, nie trudno jest trafić na wiele niezwykłych, bądź niepokojących informacji. Przykładem czegoś takiego mogą być opowieści o czarnookich dzieciach, które swoim wyglądem i zachowaniem znacznie odstają od normy. Teraz okazuje się że istnieje inny wariant tych istot zwany białookimi dziećmi, którzy podobnie jak ich poprzednicy wyraźnie przeraża ludzi, którzy wchodzą z nimi w kontakt.

W ramach szybkiego przypomnienia, do większości spotkań z małymi czarnookimi potworkami, dochodzi w domach. Z reguły pojawiają się one w małych grupkach, prosząc o wpuszczenie do domu, tłumacząc się w dość lakoniczny sposób. Większość z nich wydaje się dla rozmówców w pełni normalna, aż do momentu, gdy zaczyna się spontaniczne uderzenie poczucia strachu. Dopiero wtedy większość rozmówców zauważa kolor oczu swoich małych gości.

Pierwsze dobrze udokumentowane spotkanie z czarnookimi dziećmi pochodzi od reportera Briana Bethela. W jego opowieści, dwoje dzieci podeszło do niego, kiedy siedział w samochodzie. Z wyglądu, dzieci prezentowały normalnie, nosiły modne ubrania i miały bladooliwkową skórę. Nagle, Bethel poczuł przypływ adrenaliny, który opisuje w taki sposób". „Czułem jak uczucie strachu nadchodzi. Coś, (czułem to instynktownie) było nie tak, ale nie wiedziałem, czym mogłoby to być”.

Twierdząc, że są w drodze do kina, ale zapomnieli pieniędzy z domu, dwaj chłopcy poprosili Bethela o podwiezienie do domu. Kiedy dziennikarz odmówił, dzieci wydawały się być rozgniewane. W miarę upływu czasu strach i panika rosły, a Bethel poczuł, że chce otworzyć im drzwi. Wtedy, kątem oka zobaczył kolor ich oczu, a panika wzięła górę. Dzieci miały

czarne jak węgiel oczy, całkowicie pozbawione tęczówek i źrenic. Po jakimś czasie Bethel opanował lęk i odjechał a tajemnicze czarnookie dzieci już nigdy nie pojawiły się w jego życiu.

Jak się okazuje spotkania z białookimi dziećmi przebiegają całkiem podobnie. Jedną z relacji ze spotkań z tymi istotami pojawiła się na portalu „Reddit”. Zgodnie z opowieścią świadka, feralne spotkanie miało miejsce w okolicach godziny 17 tuż przed sklepem spożywczym. Mężczyzna wrócił do swojego samochodu po kupieniu papierosów i zabierał się w dalszą drogę, gdy nagle dostrzegł dziwaczne dziecko pukające w jego szybę: „Gdy tylko znalazłem się w środku, zaskoczyło mnie nagłe pukanie do okna. Odwróciłem się, by wyjrzeć przez okno od strony kierowcy i ujrzałem wpatrującego się we mnie dzieciaka, może w wieku 8 lub 9 lat, stojącego około pół metra od drzwi. „Tak?” Zapytałem. Dziecko stało w bezruchu i bez wyrazu przez kilka sekund po tym, gdy zadałem pytanie. Wreszcie po kilku sekundach powiedziało: „Czy może pan opuścić okno?” Moja ręka zaczęła sięgać do korby, ale coś mnie zatrzymało. Poczułem nagły ból w żołądku i zaczynałem czuć się źle. Pokręciłem głową w geście odmowy i zapytałem: „Czego potrzebujesz?”. Minęło kolejne kilka sekund, zanim dziecko odpowiedziało słowami: „Myślę, że się zgubiłem”. Wtedy zacząłem zdawać sobie sprawę, że oprócz poruszania ustami, ten dzieciak, nie poruszył się w ogóle od czasu zapukania w moje okno. Nie zmienił swojego wyrazu twarzy, ani nawet nie poruszył nogami”.

Mężczyzna zapytał dziecka o to gdzie są jego rodzice jednak ono stwierdziło jedynie że nie może ich znaleźć i prosiło aby mężczyzna wpuścił je do samochodu i zawiózł do domu. Przez chwilę rozważał nawet czy dziecko nie jest elementem jakiejś zmyślnej próby napadu jednak ostatecznie wykluczył taką możliwość. Powoli zebrał się na odwagę i stwierdził że pomoże dziecku. I to właśnie wtedy spojrzał się na jego oczy, a raczej zupełnie białe oczy bez śladu po źrenicach. Wtedy też

dostrzegł on inne dziwne elementy jego wyglądu. Jak twierdził, jego skóra była zupełnie blada, prawie przezroczysta. Na domiar złego jego twarz w dalszym ciągu nie poruszyła się o milimetr tworząc dziwny pozbawiony emocji grymas.

Świadek nie myślał długo i czym prędzej uruchomił silnik co jedynie rozwścieczyło białookie dziecko. Rzekomo gdy tylko usłyszało ono odgłos silnika zaczęło wyć i uderzać w szybę. Zgodnie z treścią opowieści, jego okrzyki stały się mocniejsze i zdawały się dobiegać z wnętrza jego głowy a nie z ust dziecka. Mężczyzna odjechał z parkingu i spojrzał się za siebie dopiero po przejechaniu kilkuset metrów. Zgodnie z jego słowami tajemnicze dziecko nadal stało w tym samym miejscu.

Świadek zaczął dosłownie uciekać od białookiego dziecka i nie spostrzegł nawet kiedy w przypływie adrenaliny dojechał do domu. Co jednak interesujące to podczas gdy dystans pomiędzy sklepem a jego domem wynosił nieco ponad 8 km to z chwilą gdy pojawił się pod domem na jego zegarku widniała godzina 19. Oznacza to iż stracił on 2 godziny życia podczas których mogło się dziać w zasadzie wszystko.

To jednak nie koniec historii, a sam mężczyzna utrzymuje, iż w kilka dni później na szybie jego samochodu zaparkowanego w miejscu pracy na zamkniętym parkingu, zobaczył 2 ślady po drobnej dziecięcej rączce. Zrozumiałe, zdecydował on aby upewnić się, że jego auto nie zostało uszkodzone przez te tajemniczą istotę. Ostatecznie okazało się że jego obawy były nieuzasadnione i nigdy więcej nie spotkał on już żadnego białookiego dziecka. Choć nie ma co do tego wielkiej pewności ponieważ konto tego redditowca zostało usunięte, a jedyne zapisy z jego opowieści pozostały na stronie Pararational.com.

Drugi ze świadków którzy widzieli te stworzenia utrzymuje iż natknął się na białookie dziecko czekając na znajomego na parkingu w centrum handlowym. Przebieg sytuacji był niemal identyczny jak w przypadku poprzedniego świadka. Jedyna istotna różnica polegała na tym, iż w tym przypadku kierowca

dostrzegł kolor oczu swojego rozmówcy niemal natychmiast po pierwszym kontakcie. Zapewne dlatego zdołał on zachować spokój i odpowiedział dziecku, iż nie może mu pomóc i musi już jechać. Białoooki stwór nie był zadowolony z takiego obrotu spraw i zaczął wyraźnie panikować. Mężczyzna twierdził, że wtedy zaczął czuć jakby jego głos stał głośniejszy lub dobiegał ze środka jego czaszki.

Zaczął on również odczuwać nieuzasadnioną sympatię do małego chłopca i zaczął rozważać spełnienie jego prośby. Ostatecznie zdołał on zebrać się w sobie i odjechał z miejsca zdarzenia. W międzyczasie głos dziecka stał się jeszcze silniejszy i miał on rzekomo niemal „wwiercać” się w mózg. Kierowca twierdzi, że powrót z centrum handlowego odbył się w stanie przypominającym mglisty sen jednak szczęśliwie udało mu się trafić do domu w jednym kawałku. Również i w jego przypadku dostrzegł on później niewielkie ślady dziecięcych dłoni, z tym że na oknie swojego domu. Ostatecznie zostały one zmyte przez deszcz ale ich wygląd miał przypominać ślady pozostawione przez białą farbę.

Jak więc widzicie, opowieści o czarnoookich i białoookich dzieciach są do siebie niezwykle podobne. Obydwa rodzaje bytów wymagają zaproszenia aby wejść do domostw lub samochodów swoich ofiar. Chodź w zasadzie trudno nazwać je chyba ofiarami skoro większość relacji ze spotkań z tymi istotami kończy się tym iż nie zostają one wpuszczone z powodu aury niewyobrażalnego lęku jaka jest przez nie roztaczana. Stąd też pojawiają się teorie, że wspomniane dzieci mogą być istotami demonicznymi, które potrzebują zaproszenia aby zagrozić ludziom.

Jedyna relacja z fizycznych spotkań z tymi istotami jaką dysponujemy to opowieści innego świadka spotkania z białoookim dzieckiem. Niejaki K. Mitchell, podróżując po stanie Arizona zatrzymał się na opuszczonej drodze aby zapalić papierosa i spojrzeć na mapy. Wtedy zupełnie niktąd obok niego pojawiło się 13 letnie dziecko w bluzie. Jak się okazało była to

dziewczynka, która prosiła o podwiezienie jej do domu. Mężczyzna odmówił ponieważ jego samochód był pełen ubrań które przewoził w ramach przeprowadzki. Dziecko wyraźnie się zdenerwowało i to właśnie wtedy dostrzegł on że jej oczy były zupełnie białe.

Mężczyzna był przerażony, jednak zanim odjechał zostawił dziecku butelkę wody i kanapkę, które miał bagażniku. Niedługo potem wrócił on jednak do samochodu i odjechał z miejsca spotkania z tym dziwnym dzieckiem. Jak się okazało, w tydzień później trafił do szpitala z powodu niewydolności nerek. Lekarze nie mieli pojęcia co mogło ją wywołać ale mężczyzna był wówczas dwukrotnie w stanie śmierci klinicznej. Najciekawsze w tej opowieści jest jednak to że jedna z ciotek Mitchella zdawała się wiedzieć czym są te istoty i twierdziła iż są one posłańcami śmierci. Naturalnie spotkanie z dziwną istotą oraz choroba mężczyzny mogły być jedynie przypadkiem, ale mamy tu do czynienia z jedynym, przykładem osoby która weszła w bezpośredni kontakt z tymi istotami i poniosła przez to jakiś uszczerbek na zdrowiu.

Inna z teorii na temat tych istot o której wspomniałem już przy okazji jednego z poprzednich tekstów, łączy fenomen czarnookich dzieci z historiami o facetach w czerni. Pojawiają się wręcz głosy, że czarny kolor ich oczu to w rzeczywistości pozostałość po ich prawdziwym wyglądzie. Zwolennicy tej teorii sugerują więc że zarówno faceci w czerni jak i czarnookie dzieci to zakamuflowani Obcy, z gatunku tak zwanych szaraków.

Każdy kto kiedykolwiek spotkał czarnookie dziecko, zawsze zwraca uwagę na dziwny podświadomy wpływ jaki mają one na jego psychikę. Ma być to coś pokroju kontroli umysłów, która stanowi jedno z najczęściej omawianych zjawisk w przypadku bliskich spotkań III stopnia. Skoro ten sam tym wpływu na ludzką psychikę pojawia się również o bialookich dzieci, to czy jest to po prostu inny rodzaj tej samej tajemniczej istoty? Czy też kryje się tutaj jakaś inna tajemnica o której nie mamy pojęcia.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl